CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 153 (8381) Czwartek, dnia 8 lipca 1926 r. Rok XXXIV.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 7. Sejm przystąpił do dyskusji nad zmianami konstytucji przy pierwszem czytaniu ustawy wniesionej przez rząd.

Przywódcy klubów oświetlili w swych przemówieniach wniesione projekty. W pierwszej debacie zabrał głos prezes Głąbiński, oświadczając historyczne przyczyny, odnoszące się do uchwalenia naszej konstytucji i przypomniał, że ZLN. domagał się, by prezydent miał prawo rozwiązywania sejmu i prawo „veta" przeciwko uchwałom izby oraz był przeciwny daleko sięgającej nieodpowiedzialności posłów. Wyraził wreszcie życzenie, by sejm uchwalił nietylko zmiany konstytucji ale i reformę ordynacji wyborczej. Obszerne przemówienie ogłosił ze znaczną swadą przedstawiciel PPS. poseł Daszyński, który domagał się natychmiastowego rozwiązania sejmu, poddając krytyce zarówno ten sejm, jak wszystkie pokolei rządy. Główny ustęp poświęcił krytyce faszyzmu. Oświadczył się przeciwko zmianom konstytucji, aby zamiast jednego zła wszechwładztwa parlamentaryzmu nie sprowadzić drugiego wszechwładztwa rządu. Za zmianą konstytucji wypowiedział się przedstawiciel Ch. D. p. Błażejewicz. P. Dubanowicz zaś wygłosił przemówienie motywując zmiany konstytucji proponowane przez klub Ch. N.

Poseł Kościałkowski imieniem klubu pracy oświadczył się oczywiście za przedłożeniami rządowemi.

Dużą wesołość wzbudziło przemówienie posła Polakiewicza ze Stronnictwa Chłopskiego, który zaznaczył że jeśli były kiedykolwiek rządy lewicowe to zawsze kierowały swe kroki na prawo. Oświadczył się on za udzieleniem Prezydentowi prawa rozwiązywania sejmu, a co do innych wypowie się na komisji.

Ostatni przemawiał poseł białoruski ks. Stankiewicz wypowiadając zwykłe skargi mniejszości. Oświadczył się on przeciw projektowi rządowemu.

Na tem posiedzenie odroczono do wtorku przed południem.

WARSZAWA, 7 Wczorajsze posiedzenie sejmowe, poświęcone w dalszym ciągu dyskusji nad odesłaniem do komisji projektu o zmianach konstytucji, rozpoczęło się o godz. 11 m. 45.

Na ławie rządowej obecni premjer Bartel, minister sprawiedliwości Makowski oraz minister rolnictwa Raczyński.

Pierwszy wygłosił półgodzinne przemówienie poseł Kiernik (Piast) który się starał o uzasadnienie projektów o zmianie konstytucji i reformy ordynacji wyborczej, wniesionej przez to stronnictwo.

Przeciwstawiając się niektórym punktom projektu rządowego poseł Kiernik wdał się nawet w dyskusję z siedzącym na ławie rządowej premjerem Bartlem. Z tupetem nie odpowiadającym przeszłości tego stronnictwa p. Kiernik oświadczył, że stronnictwo jego nie ulęknie się żadnej groźby i nie będzie pod terrorem uchwalać zmian konstytucji.

Na końcu przemówienia, które wywołało huczną wesołość w Izbie, — mówca stara się wyśmiewać z t. zw. sanacji moralnej i krytykuje w szyderczy sposób artykuły polityczne obozu, stojącego blisko Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 11 min. 45 wśród okrzyków mniejszości narodowych żądających uwolnienia więźniów politycznych i amnestji zjawił się na trybunie minister Makowski i wygłosił dłuższe przemówienie.

W sposób spokojny i rzeczowy, nacechowany powagą, uzasadnił min. Makowski przedłożenie rządowe co do zmiany konstytucji.

Dyskutując z przemówieniami wczorajszemi, szczególnie z posłami Głąbińskim i Daszyńskim, minister zaznacza, że rząd idzie drogą prostą, nie starając się okrążać i obchodzić konstytucji. Dlatego też rząd żąda zmian konstytucji, a nie ustawy ramowej o nadzwyczajnych pełnomocnictwach która jest niczem innem, jak obejściem konstytucji.

W zakończeniu minister zapowiedział, że stanowisko rządu uzasadni szczegółowo i na komisji, i wnosi o odesłanie ustaw do komisji konstytucyjnej.

Nareszcie zrozumieli.

LUBLIN, 7. Na wiecu, który odbył się w Wąwolnicy przemawiał poseł Kotkowski ze Zw. Lud. Nar., który wygłosił następujące charakterystyczne przemówienie: Ponieważ Piłsudski nie poszedł dalej po linji rewolucyjnej, mając na względzie dobro narodu, Związek Ludowo Narodowy będzie popierał Marszałka i obecny rząd w usiłowaniach naprawy Rzplitej.

N. P. R. na Górnym Slasku.

KATOWICE, 7. Wczoraj odbył się tutaj zjazd Narodowego Związku Robotniczego z udziałem posła Popiela i Chądzyńskiego. Ze wzgędu na akcję komunistyczną i niemiecką na Górnym Śląsku oświadczono się za wspólnym frontem z narodowemi organizacjami. Pozatem opowiedziano się kategorycznie przeciw projektom zniesienia autonomji Górnego Śląska.

Minister Staniewicz lustruje parcelację majątków

WARSZAWA, 7. Minister reform rolnych pan Staniewicz wyjechał wczoraj w południe na teren powiatu grójeckiego celem lustracji przeprowadzonych w tym powiecie komasacji wsi i parcelacji majątków ziemskich. Ministrowi towarzyszą prezes okr. urzędu ziemskiego w Warszawie p. Rosłoniec, dyr. departamentu p. Kaziński, oraz sekretarz osobisty p. Jasiński.

O wyższe dochody monopolu spirytusowego.

WARSZAWA, 7. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rzeczoznawców dla zbadania systemu wykonywania uprawnień skarbu płynących z ustawy o monopolu spirytusowym. Badania te mają na celu rozszerzenie monopolu i powiększenie jego dochodowości.

W komisji tej biorą udział poza urzędnikami skarbowemi przedstawiciele produkcji spirytusu, jego przetworów i obrotu handlowego. Na czele komisji stoi prezes izby skarbowej w Grudziądzu p. St. Obrzud.

Watykan przeciw prześladowaniom meksykańskim.

WIEDEN, 7. Telegraphen Compagnie donosi z Rzymu, że papież wydał orędzie, protestujące przeciwko prześladowaniu katolików w Meksyku. Rząd meksykański bowiem nie chce zezwolić papieskiemu reprezentantowi na pobyt w kraju, prześladując zarazem księży i zakonnice. Papież wzywa katolików całego świata aby w dniu 1 sierpnia odprawili publicznie modły na intencję ciemiężonych w Meksyku katolików.

Oberwanie się chmury.

BERLIN, 7. Wczoraj wieczorem nastąpiło tutaj oberwanie się chmury.

Drogi w okolicy Berlina zostały zniszczone. Ulewa uszkodziła silnie zboże na polach. Straty znaczne.

Napad komunistów na konwój policyjny.

WILNO, 7. Powszechną sensację wywołał w Wilnie zuchwały napad komunistów na konwój policyjny. Fakt ten zdarzył się w biały dzień na placu Łukiskim. Na konwój policyjny, eskortujący kilku więźniów politycznych na rozprawę sądową natarła bojówka komunistyczna. Wobec przeważających sił napastników, policja zawróciła w stronę więzienia, gdzie jednak oczekiwała druga grupa komunistów, również agresywna.

Byłoby doszło do rozlewu krwi, ale w porę zjawiła się policja konna, zaalarmowana telefonicznie. Szarża konna rozpędziła tłum komunistów.

Więźniów odprowadzono do cel. Aresztowano przytem kilka osób, między niemi znanych działaczy komunistycznych, Szapirę i Ryfkina.

Odnalezienie zwłok tragicznie zmarłego ś. p. inż. Zaleskiego.

GRUDZIĄDZ, 7. Wczoraj o godz. 7 rano w Grudziądzu koło mostu kolejowego wyłowiono zwłoki inż. Zaleskiego.

Zwłoki są zupełnie zniekształcone, w wielu miejscach pokaleczone, dłonie zaciśnięte silnie, koło ust jak gdyby nieboszczyk w ostatniej jeszcze chwili walcząc ze śmiercią, chronił usta przed naporem wody. Z rozdartych spodni należy wnosić, że ś. p. Zaleski zaczepił się o znajdujący się w wodzie korzeń, i że gdyby nie to, byłby może zdołał uniknąć śmierci, gdyż jak wiadomo, był znakomitym pływakiem.

Zwłoki ś. p. Zaleskiego, jak poinformowano naszego korespondenta, mają być przewiezione do Lwowa i tam pochowane w grobie familijnym.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 7. Tendencja dla dolara mocniejsza — 9.37 i pół w obrotach prywatnych, w obrotach międzybankowych — 9.20 w płaceniu.

Polska przed walną rozprawą genewską.

Już tylko dwa miesiące dzieli nas od plenarnej sesji Ligi Narodów, na której rozstrzygnąć się ma sprawa obsadzenia stałych i niestałych miejsc w Radzie Ligi. A zatem najwyższy już czas, ażeby społeczeństwo polskie w obliczu tej walnej rozprawy genewskiej zastanowiło się głębiej nad wytworzoną w łonie Ligi Narodów sytuacją i oceniło ją z punktu widzenia naszych korzyści i naszych szans wejścia do Rady Ligi.

Jakakolwiek by była sytuacja wewnętrzna naszego kraju, nie zaświadczy ona bynajmniej, że kwestja miejsca w Radzie straciła już swe dawne pierwszorzędne znaczenie, albo też stała się dla nas nieistotną. Przyjdzie czas, że znikną wszelkie ślady ostatniego przewrotu politycznego w Polsce przyjść może tak samo czas, że uda nam się załagodzić panujący obecnie kryzys finansowy i gospodarczy, a wtedy znaleźć się możemy wobec faktu, że przez brak większego zainteresowania się żywotnego zainteresowania na forum polityki międzynarodowej doznaliśmy na tym terenie klęski, godząc w rozwojowe i mocarstwowe interesy naszego państwa.

Spróbujmy zatem dokonać krótkiego przeglądu ostatnich wypadków na terenie Ligi Narodów i wyciągnąć z nich pewne wnioski na korzyść lub niekorzyść Polski, której nadchodząca sesja Ligi Narodów nie powinna żadną miarą pominąć milczeniem.

W początku maja br. cała Europa była jeszcze pod wrażeniem świeżo zawartego niemiecko - rosyjskiego traktatu. Niemcy podpisały go dlatego aby m. in. wzmocnić swoją pozycję w walce stoczonej z Ligą Narodów o niedopuszczenie Polski na stałe miejsce w Radzie. Po zawarciu tego traktatu, zwracającego się swą tendencją, polityczną przedewszystkiem przeciw Polsce, trudno już było liczyć Polsce na to, że zbliżając się do Moskwy i pośrednicząc w zbliżeniu Rosji do Francji może przeciwstawić się niemieckiemu naciskowi w Lidze Narodów.

Wypadki majowe i powstała w ich następstwie sytuacja wewnętrzno - polityczna dała Anglji i

Niemcom sposobność, aby na komisji reorganizacyjnej Rady Ligi w maju r.b. uszczuplić jeszcze więcej szanse polskie wejścia do Rady. Zresztą już na marcowej sesji skutkiem mocnego oporu Niemiec przypadła sprawa stałego miejsca w Radzie dla Polski, a także dla Hiszpanji i Brazylji. Z początku jeszcze przyrzekano tym państwom specjalny przywilej do stałego zajmowania miejsc niestałych (t. j., że co trzy lata będą mogły być ponownie wybrane, podczas gdy inni niestali członkowie Rady będą musieli ustąpić bezwzględnie), później jednak i ten przywilej zniesiono. Dodano do niego mianowicie warunek, że tylko większością dwuch trzecich głosów walne zgromadzenie Ligi będzie mogło obrać ponownie do Rady jakiegokolwiek członka Ligi, a więc nie koniecznie Polskę. Hiszpanję i Brazylję. Prawo to w dodatku ma wejść w życie dopiero w r. 1927, to jest wtedy, kiedy Niemcy, jako stały członek Rady zdobędą w niej należyte wpływy. W ten sposób utrudnione nam zostało znacznie wejście do Rady Ligi, nie mówiąc już o braku wszelkiej gwarancji, czy możemy być do niej ponownie wybrani.

To konsekwentne upieranie się Anglji przy jej naczelnym obecnym postulacie niewprowadzania nikogo więcej prócz Nniemiec do Rady, doprowadziło do kryzysu moralnego w całej Lidze Narodów. Brazylja wystąpiła bowiem i z Rady i z Ligi. Hiszpanja tylko z Rady, zapowiadając równocześnie, że dalsza czynna współpraca z Ligą Narodów będzie dla niej niemożliwą. Niewiadomo jeszcze, czy podobne stanowisko wobec Ligi nie zajmą również Włochy.

Dla Polski zrzeczenie się z należnego jej prawa zasiadania w Radzie Ligi, lub też zupełne wystąpienie z Ligi jest znacznie więcej skomplikowane. Nietylko, że jesteśmy od tej Ligi bardzo zależni, choćby ze względu na Gdańsk i traktat o mniejszościach narodowych, ale mamy wszelki interes w tem, aby stale trzymać rękę na pulsie życia międzynarodowego, koncentrującego się na terenie genewskim. Przedewszystkiem w żywotnym interesie państwa naszego leży, aby w łonie i Rady i całej Ligi stworzyć choćby czasową przeciwwagę dla wpływów i roszczeń niemieckich. Musimy pozatem organizować intensywną propagandę w tym kierunku, musimy także jednać sobie zwolenników naszych interesów wśród państw zachodnich. I dlatego wystąpić z Ligi Narodów nam nie wolno.

Powracając do tematu zaznaczyć trzeba, iż sprawa rekonstrukcji Rady Ligi wobec ostatnich deklaracji Hiszpanji i Brazylji weszła zdaje się w fazę ostateczną. Zwiększenie miejsc stałych po miejscem dla Niemiec, staje się po ostatnich deklaracjach Francji, Anglji, Szwecji, Belgji i innych członków Rady — wykluczone. Natomiast w tych ostatnich dwuch miesiącach przed wrześniową sesją plenarną Ligi Narodów będą niewątpliwie czynione przez wielkie mocarstwie wszelkie starania, aby nakłonić Hiszpanję i Brazylję do przyjęcia projektu komisji dla rekonstrukcji Rady, który dawałby tym państwom możność pozostawania przez czas dłuższy w Radzie w charakterze członków z wyboru. Według wszelkich danych sądzić można, że projekt ten nie uwzględnił Polski.

Opinja zagranicy jest zdania, że polityka Polski w razie niezaspokojenia jej życzeń w Genewie pójdzie zapewne w kierunku porozumienia się niezadowolonymi, w tym wypadku z Rosją, która szuka zbliżenia z Francją i z Włochami, ku którym Sowiety również wyciągają rękę. Nie wchodzą w to narazie jak słuszną jest ta opinja zagranicy, a zwłaszcza Francji, sądzimy, że dyplomacja polska wytęży wszystkie siły aby otrzymać miejsce niestałe w Radzie, o ile już stałego miejsca uzyskać nie można. Zaspaliśmy już niejedną żywotna sprawę państwową, ale tej zaspać nam nie wolno. Z drugiej strony państwa decydujące niechaj wiedzą, że za sprawą zaspokojenia słusznych żądań Polski na terenie Ligi stoi cały 30-miljonowy naród polski.

LUDWIK ŁYDKO.

Co ujrzały trzy dziewczyny w polu podczas modlitwy?

Popiersie Matki Boskiej w białym obłoku.

W pobliżu wsi Himmelstadt nad Menem ukazało się podobno osobliwe zjawisko, które wywołało wśród ludności wielkie poruszenie i wprawiło umysły szerokich mas w niezwykłe napięcie.

Trzy młode dziewczęta z Himmelstadtu, wsi liczącej około tysiąca mieszkańców, pracowały w polu. Skoro w południe dzwony zabrzmiały na Anioł Pański, dziewczęta starem obyczajem odłożyły robotę i zaczęły się modlić.

Nagle ujrzały w odległości jakich stu metrów od skraju lasu biały obłok, z którego wyzierał zupełnie wyraźny obraz popiersia Matki Boskiej.

Zjawisko to powtarzało się przez szereg dni i było także widziane przez czwartą osobę.

Po rozgłoszeniu wiadomości o osobliwem widziadle zaczęły się masowe wędrówki ludności do Himmelstadtu. Całą Frankonję opanowała istna manja.

Przyprowadzano chorych, głuchoniemych i ślepych i sładano ślubowania. Przychodzili ludzie także z Niemiec środkowych i północnych, oraz południowej Bawarji. Przerwano wszelką robotę, jaka tylko dała się odłożyć.

Badacze przyrody, zakonnicy i świeccy duchowni odwiedzali miejscowość starając się wyświetlić zagadkę.

Dotychczas nie dały badania żadnego rezultatu. Natłok pielgrzymów jest coraz większy.

Ordynarjat biskupi w Würzburgu wydał następujące obwieszczenie: „Napływ do Himmelstadtu przybiera poprostu zastraszające rozmiary. Ostrzegamy wiernych, aby się wstrzymali i czekali wyniku oficjalnych badań".

Tragiczna wyprawa do morza.

Niedaleko, bo zaledwie kilkanaście kilometrów od Grudziądza wydarzyła się tragedja, której wieść już w godzinach wieczornych obiegła mieszkańców Grudziądza.

Inżynier śp. Zaleski i ppułk. Fąferko wyjechali z Warszawy w dniu 21 czerwca łodzią, skonstruowaną przez ppułk. Fąderkę z zamiarem dostania się na pełne morze. Żeglarzom wydarzyło się już na drugi dzień pod Modlinem nieszczęście Silne fale oderwały ster, wskutek czego żeglarze musieli przez cały dzień pozostać w warsztatach marynarki w Modlinie, aby naprawić uszkodzenie Pod Włocławkiem łódź dostała się na mieliznę i zaryła się dość głęboko.

W ub. sobotę na siedemnastem kilometrze od Grudziądza tuż koło wioski Wiąk łódź dostała się w jeden z tych niszczycielskich wirów. W mgnieniu oka łódź zawirowała z błyskawiczną szybkością. Wiosła zostały złamane i wpadły do rzeki. Maszt z żaglem runął, przechylając łódź coraz gwałtowniej. W tej samej chwili większy zwał wody przewrócił nieszczęsną łódź całkowicie, wtłaczając ją niejako w głąb rozszalałych fal.

Wtedy rozegrała się straszna scena. Ppułk. Fąferko, jako mający miejsce tuż obok przewróconego masztu, zdołał uchwycić się sznura żeglowego i, cisnąc go do siebie z całych sił z nieprzytomnym wprost wysiłkiem zdołał utrzymać się na powierzchni wody.

Dyr. Zaleski, znakomity pływak, wielokrotnie dający próby swego niezwykłego w tym kierunku wyszkolenia, niepomny niebezpieczeństwa i czyhającej zewsząd śmierci, postanowił wpław dosięgnąć brzegu

Wisła w tem miejscu rozlała bardzo szeroko Odległość od brzegu wynosiła z górą 70 metrów. P Zaleski mimo rozszalałego prądu, który rzucał nim jak łupinką, zdołał ściągnąć z siebie marynarkę. Nastąpiła walka na śmierć i życie. Nurt chwytał go w swe zimne, nieubłagane kleszcze, wir ciągnął w dół. Pływak wydobywał z siebie ostatnie siły, rozpaczliwie przeciwstawiając się falom. Z nikąd nie widać było pomocy.

Rozpaczliwe zmagania i ostatni wysiłek ramion przybliżyły go na 30 metrów od brzegu.

W tym momencie oczom nadbiegłych do brzegu ludzi, ukazał się tragiczny widok: siły odmówiły pływakowi posłuszeństwa a może udar sercowy zakończył tę nierówną walkę. Głowa zanurzyła się wśród fal, by nie ukazać się więcej.

Zarządzona po pewnym czasie pomoc z brzegu wydostała z wody przemęczonego i omdlałego ppułk. Fąferkę. Ciała tragicznie zmarłego dotychczas mimo energicznych poszukiwań nie znaleziono

Rozstawione licznie posterunki rybackie poszukują zwłoki bez przerwy. Zmarły ubrany był w ostatniej chwili w czarną koszulkę sportową, sportowe spodnie, ciemnozielone pończochy i sznurowane obuwie tenisowe.

Pietnastolecie Związku Harcerstwa Polskiego.

W r.b. Harcerstwo Polskie święci 15-lecie swego istnienia. Powstało ono w r 1911, kiedy we Lwowie tworzyć się zaczęły pierwsze drużyny skautowe Przez następne dwa lata skauting rozwija się znacznie, a w roku 1913 skauci polscy pod komendą A. Małkowskiego biorą udział w międzynarodowym Zlocie skautowym w Birmingham. W 1914 roku ilość ich dosięga 8.000 młodzieży żeńskiej i męskiej, w r. 1918 następuje połączenie 3 automatycznych organizacji (ilość młodzieży 24.000), W r. 1920 harcerstwo liczy już 35.000 młodzieży i jest pierwszą organizacją, która zgłosiła się gremjalnie do tworzącej się armji ochotniczej.

W r. 1924 odbywa się pamiętny narodowy zlot harcerski, który zgromadził w obozach na Siekierkach w Swidrze 4.000 druhów i 1.500 druhen.

W r. 1925 stan organizacji Z. H. P. przedstawia się następująco: harcerek 12.899 instruktorek 324, środowisk 234, obozów podczas lata urządzono 100, w których obozowało 2050 harcerek. Harcerzy 22.380, instruktorów 380, obozów podczas lata urządzono 240, obozowało 5.042 chłopców.

Program obozów harcerskich męskich uwzględnia szeroko przysposobienie wojskowe. Rozwój w r.b. nie da się jeszcze ująć w dokładne cyfry wobec braku sprawozdań od poszczególnych środowisk. Jednakże z pewnością można stwierdzić fakt dalszego rozwoju harcerstwa w Polsce, tak pod względem liczebnym, jak wzrostu. sprawności i poziomu organizacyjnego środowisk. Rośnie stale ilość instruktorów i obozów letnich. Tych ostatnich w r.b. powstanie około 400!

Związek dokłada wszelkich starań, by doprowadzić do skutku projektowaną budowę własnego gmachu związkowej stacji w Warszawie, który jest palącą potrzebą organizacji.

KRONIKA

7 LIPIEC — ŚRODA
Cyryla i Metodego B. b. Ww.
W. słońca g. 3 m. 24. Z. g. 7 m. 57.
☽ W. g. 2 m. 18 pn. Z. g. 5 m. 36 pp.

— **Osobiste.** W dniu 5 b. m. Prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu p. Franciszek Głowacki powrócił z urlopu i w dniu 6 b. m. objął urzędowanie.

P. Ignacy Weiss, Sedzia Sądu Okręgowego w Kaliszu, po złożeniu odpowiednich egzaminów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał w mies. bież. stopień doktora praw.

— **Z Teatru.** A zatem dzisiaj ujrzymy w wykonaniu naszych artystów świetną farsę amerykańską Avery Hapwooda „Jutro pogoda". O farsie tej tyle już pisano, że fabuła jest ogólnie znana i nie wymaga komentarz. Wiemy, że czeka nas dużo wesołości i przyjemności. W głównych rolach ujrzymy pp. Kortecką, Święcińską, Habrowską, Wojciechowskiego, Jaremę, Stabryłą i innych.

Będzie to ciekawy spektakl ze względu na porównanie jakie się nasuwa w stosunku do amatorskiej gry przed dwoma miesiącami zespołu p. Klingera.

— **Ze Związku Legjonistów Polskich w Kaliszu.** W czwartek dnia 8 sierpnia 1926 r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku Inwalidów w Kaliszu, ul. Wrocławska № 32, zebranie zarządu Oddziału Kaliskiego Związku Legjonistów Polskich. Obecność członków i zastępców w związku z obchodem rocznicy 6 sierpnia 1926 r. konieczna.

— **Drużyny harcerskie wyruszają na wakacyjne harce.** Dnia 6 b.m. wyjechały do obozów dr-ny: I im. Tad. Kościuszki w lasy miejskie (Pieczyska), II im. Romualda Traugutta (rzemieślnicza) w liczbie 25 uczestników w lasy Zbierskie (Zamęty) oraz I im. Bartosza Głowackiego z Szczypiorna w liczbie 15 chłopców do Pieczysk.

Dnia 7 b. m. wyjedzie ostatnia dr-na VI-ta „Rysia" im. Adama Mickiewicza z dhem Ks. H. Antonowiczem, jako komendantem, rozbijając i tego roku swój obóz w liczbie 25 chłopców w majątku p. płk. Niemojowskiego w Sliwnikach.

Drużyna III im. H. Sienkiewicza obozować będzie tego roku w okolicach Krakowa.

— **Wyścigi kolarskie.** W niedzielę odbyły się staraniem Kal. Tow. Cyklistów wyścigi kolarskie, jak zwykle na szosie Tureckiej. Były to wyścigi o mistrzostwo Kalisza. Stawali cykliści jedynie z Kalisza gdyż — dwaj „mistrze" pp. Koszutski i Sobolewski wykluczali z góry możliwość zwycięstwa dla obcych kolarzy.

Czas jaki osiągnął, już 3 krotny „mistrz" Kalisza — p. Koszutski na Tureckiej szosie, która jest bardzo trudnym terenem wyścigowym, dobitnie świadczy o wysokim poziomie naszych kolarzy. Jest on tylko o 4 i ½ minuty gorszy od rekordu

Polskiego (50 kilometrowego) na rowerze ustanowionego przez tegoż wybitnego jeźdzca.

Biegi rozpoczęły się o godz. 5 min. 5. przy silnym wietrze. Przybyli kolejno do mety pp. Koszutski 1 g. 31 m., Sobolewski 1 g. 38 m., Wistehube, Antonowicz, Solnik i Kartasiński, ten ostatni jechał na obręczy gdyż mu guma pękła, siódmy jeździec p. Keller wytrzymał tylko 18 kilometrów poczem wolał wrócić na metę samochodem. Tempo biegu było wspaniałe i jeździcy jechali nadzwyczaj ambitnie.

Drugi bieg dla jeźdzców młodszych na dystansie 20 kilometrowym odbywał się jednocześnie z głównym biegiem. Kolejno przybyli: Urbański w 42 min. 12 sek., Migasiewicz 42 min. 13 sek., Kical i Stabno.

Starterem był kap. Hofman.

Sędziowali na mecie: pp. prezes K. T. C. dr. Cęgłowski, v. prezes inż. Gałkowski; Ginter, Bubnow i Brawata.

Na półmetku — pp. dr. Koszutski, dr. Zieliński, inż. Laskowski, inż. Bujnicki i Szpecht.

Kontrolowali bieg: pp. A. Handke i A Fibiger.

— **Baczność! Szczepienie ospy,** które miało się odbyś w szkole im. Repphana zostało przeniesione do budynku Straży Ogniowej na godzinę 9 rano od 8 do 14 lupca włącznie.

Ulice należące do tego terminu wymienione są w ogłoszeniach.

— **Czyja kaczka?** Dnia 2 VII r. b. o godzinie 18 min. 30 na rogu ulic Wiejskiej i Wrocławskiej zestała znaleziona kaczka koloru białego. Poszukuje się właściciela. Kaczka jest do odebrania w Komisarjacie P. P. m. Kalisza.

— **Czyja zguba?** Znaleziona na ulicy jedna para bielizny i chusteczka do nosa, używane, są do odebrania przez właściciela w Komisarjacie policji.

— **Podrzutek.** P. Pilarska Józefa zamieszkała w Kaliszu przy ulicy Majkowskiej Nr. 26 zameldowała w policji o porzuceniu dziecka u niej przez nieznaną kobietę. Dochodzenie prowadzi Urząd Sledczy. Dziecko jest płci żeńskiej w wieku 1 rok i 3 miesiące.

— **Ujęcie kieszonkowca.** Morek Helena zamieszkała w Kaliszu przy ul. Łódzkiej № 4 zameldowała w komisarjacie o kradzieży gotówki w sumie 40 złotych w dniu 6 VII r. b. z kieszeni na Nowym Rynku. Sprawca kradzieży Stefan Kędzierski zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Kolejowej Nr. 34 został ujęty. Dochodzenie prowadzi policja.

— **Kradzież bułek.** P. Stankiewicz Jan zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wiejskiej Nr. 1 zameldował w komisarjacie o kradzieży bułek wartości 5 złotych 5 groszy z zamkniętej budki mieszczącaj się się przy Starym Rynku. Dochodzenie policji w toku.

— **Sztuki magiczne.** P. Bergier Marja zamieszkała w Kaliszu przy ulicy Nowej Nr. 19 zameldowała w policji o kradzieży torebki damskiej z zawarsością 20-stu złotych w Parku Miejskim. P. Bergierowa położyła torebkę na ławce i siedziała przy niej i w niewyjaśniony sposòb ktoś skradł jej takową. Dochodzenie policji w tej sprawie w toku.

— **Ujęcie złodziejki.** Szylit Natan zamieszkały w Kaliszu przy ul. Wiejskiej Nr. 5 zameldował w komisarjacie P. P. o kradzieży zegarka złotego damskiego i łyżki platerowanej wartości 522 złote. Sprawczyni kradzieży Apolonja Wykrętowicz zamieszkała w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 20 została przez policję ujęta i skradziony zegarek i łyżka zostały od niej odebrane. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono jeszcze u Wykrętowiczowej łyżeczki pochodzące z kradzieży z hotelu „Europa". Wykrętowiczowa została zaaresztowana i przekazana władzom sądowym.

— **Kradzież.** P. Wilczyński Herman zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Górnośląskiej Nr. 52 zameldował w policji o kradzieży 34 złotych 40 groszy gotówką. Sprawca kradzieży Lajb Wiśniak zamieszkały w Kaliszu przy ul. Dobrzeckiej Nr. 2 został przez policję ujęty i pieniądze od niego odebrano. Zaaresztowanego Wiśniaka przekazano Sądowi Pokoju II-go Okręgu w Kaliszu.

Z KRAJU.

— **Pomyślna sytuacja na rynku drzewnym.** Ostatnie dni przyniosły pomyślniejsze wiadomości z rynku drzewnego. Większość tartaków zaczęła pracować normalnie, niektóre zaś pracują na 2 zmiany. Wpłynęło na to znaczniejsze zamówienia dla Anglji i Holandji. — Jeśli sytuacja ta utrzyma się w ciągu 2—3 miesięcy tartaki odbiją znaczne straty poniesione w czasie kryzysu. Jedynie przemysł drzewny, w szczególności fabryki mebli, w dalszym ciągu przeżywają kryzys.

— **Powiększenie tonażu wagonów towarowych.** Polska sieć kolejowa posiadała dotychczas 2 zasadnicze typy wagonów towarowych: były to stare przeważnie przedwojenne wagony 20-tonnowe tudzież sprowadzone z Ameryki wagony 4-osiowe 30-tonnowe. Niedawno fabryka Zieleniewskiego w Sanoku zakończyła budowę 150 wagonów 4-osiowych 38 tonnowych puszczonych już częściowo w ruch. Obecnie M-stwo Kolei robi dalsze kroki w kierunku powiększenia tonażu wagonów towarowych i w tym celu zwróciło się do krajowych wytwórni z propozycją opracowania odpowiednich projektów.

— **Polisy amerykańskie mogą być realizowane.** W związku z uznaniem przez sądy amerykańskie billu o wstrzymaniu wypłaty należności byłym poddanym rosyjskim, stała się znów aktualna sprawa polis asekuracyjnych T-w amerykańskich „Equitable i New-York". Teraz dowiadujemy się że według prowizorycznych obliczeń należności Łodzi z tytułu tych polis wynoszą 2 milj. dol. Pożądana byłaby w tej sprawie akcja M-stwa Spraw Zagranicznych gdyż w obecnem stadjum sądy amerykańskie przyznawać będą należności z tytułu polis bezspornie.

— **Prace nad uruchomieniem kopalni „Matylda" pod Chrzanowem.** Sp. Akc. Giesche przystąpiła do odwodnienia i urządzenia kopalni rudy cynkowej „Matylda" pod Chrzanowem zatopionej podczas wojny. Dotychczas na prace inwestycyjne wydano 1 milj. zł. Kopalnia zostanie zmodernizowana i zaopatrzona w amerykańskie urządzenia techniczne eksploatacyjne. Przy pracach znalazło zajęcie wielu bezrobotnych a po uruchomieniu kopalni liczba zatrudnionych znacznie wzrośnie.

— **Drożyzna kredytu.** Objawem choroby naszego życia gospodarczego jest wysokość stopy procentowej która pomimo ostatniego jej obniżenia nadal pozostaje nadmiernie wysoką. Dość zestawić cyfry tej stopy procentowei u nas i zagranicą gdzie wynosi ona w Holandji i Szwajcarji $3\frac{1}{2}$, Stanach Zjednoczonych 4, w Szwecji $4\frac{1}{2}$, Anglji i Hiszpanji 5%, Francji, Norwegji, Czechosłowacji i Rumunji 6, największa zaś w Grecji, Bułgarji, Rumunji i Rosji 10% w stosunku rocznym. Przeprowadzone konsekwetnie zabezpieczenia wkładów przed dewaluacją mogłoby usunąć ten anormalny stan a umiejętne zastrzeżenie nieziszczalności wkładów w rozmaitych kategorji instytucjach, może wywołać poważny nakład kapitałòw.

NADESŁANE.

Jeszcze z powodu wzmianki p. t. „Z odczytu prof. Franciszka Dudka".

Żyjemy jak ci, co budowali wieżę Babel. Mowa potoczna ma to do siebie, że bywa wieloznaczna. Ludzie bardzo często nie rozumieją się wzajemnie. Sprawozdawca mego odczytu użył słów takich: „Nauczyciele — mówił — jedni to erotomani, drudzy to pijacy, inni to zgorzkniali pesymiści, moc niedouków, o jedną lekcję mądrzejszych od ucznia... a wyjątki dzielne topnieją i gubią się w tej masie". Wynikałoby z tego, że dzielę nauczycieli w większości ich na pijaków, erotomanów, zgorzkniałych pesymistów i niedouków. I tak wiele z czytelników te słowa zrozumiało. Jednak doceniam w zupełności cieżką pracę nauczycielską. Jedynie omawiając trzeci punkt, swego odczytu: „Smutny los pięknych ideałów". „Powody", jako jeden z powodów podajemy brak pedagogów z powołania i przygotowania w dzisiejszych gronach nauczyczycielskich; oparłem się tu na słowach następujących swej pisaniny z dnia 27 kwietnia b.r.

„Kogóż macie często w szkolnictwie? Ludzi o złamanych karjerach, zgorzkniałych mizantropów, chciwych marnego zysku, bardzo często nienawidzących swego zawodu, niekiedy pijaków i erotomanów. Nie brak ludzi pozostawionych w zawodzie, którzy mają znacznie niższe kwalifikacje niż ja". Z mego wypowiedzenia wynika, że pijacy i erotomani są w szkolnictwie wyjątkiem, ale jednak są. Słowo „często" zaś wyraźnie zastrzega się przeciw wygólnianiu wyrażonego sądu. Piękne ideały z braku wielu rzeczy i z braku „stosownych ludzi" doznały smutnego losu. To chciałem powiedzieć.

F. D.

Kącik radjowy.

Stałe rozdawnictwo aparatów odbiorczych dla niewidomych i inwalidów wojennych. W Austrji, od pierwszej niemal chwili wprowadzenia w życie służby radjofonicznej. została ogłoszona subskrycja na zaopatrzenie w radjoodbiorniki i w sprzęt radjowy ociemniałych i inwalidów.

Wezwanie to, mające na celu ulżenie losu najbardziej poszkodowanym, znalazło szeroki oddźwięk wsród społeczeństwa austrjackiego. Wyrazem tego była cyfra aparatów, które zostały rozdane na gwiazdkę zaraz w pierwszym roku: 4-y aparaty trzylampowe, 260 detektorów, 260 słuchawek i 260 anten pokojowych.

Cyfry te z roku na rok wzrastają i dziś dwa lub trzy razy do roku specjalny komitet obdarza kilkaset nieszczęśliwych miłym towarzyszem w ciężkich chwilach.

Konkurs na głośnik. Radjoklub francuski ogłosił konkurs na głośnik, który oddawałby najlepiej fortepjan. Konkurs ten, z nagrodą 3.000 franków, ofiarowanych przez barona de Lestrange, ma być rozstrzygnięty w dn. 1-go lipca b. r. W skład jury wchodzi dwóch przedstawicieli radjoklubu i dwie osoby wyznaczone przez ofiarodawcę. Warunki konkursu opiewają, że konstruktor musi być Francuzem; głośnik sfabrykowany ma być we Francji, i cena jego sprzedażna nie może być wyższa ponad 500 franków fr.

Cykl odczytów o bibljotekarstwie. Dla osób interesujących się bibljotekarstwem, jego stroną naukową i techniczną, nader interesującą będzie wiadomość, że radjostacja nadawcza warszawska pozyskała, jako prelegenta z tej dziedziny znakomitego fachowca, dyrektora Bibljoteki Publicznej p. Faustyna Czerwiejewskiego.

Dyrektor Czerwiejewski rozpocznie swój cykl odczytów — prelekcją na temat „Historja rozwoju pisma".

Odczyty dalsze odbędą się 6 i 16 lipca r. b.

OBWIESZCZENIE.

Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby płatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1-go września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4% i aby pobierano od nich:

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca r.b. włącznie — 1% miesięcznie za zwłokę.

O ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca r.b. włącznie — $1\frac{1}{2}$%, w okręsie od 1 do 15 sierpnia r. b. włącznie — 2% i w okresie oo 16 do 31 sierpnia rb. włącznie — 3%.

Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10%-wy dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września r. b.

Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

Kalisz, dnia 5 lipca 1926 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

(—) **J. Polakowski.**

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 6 lipca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	748.0
2) Kierunek wiatru	ENE.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	13.9
6) Wilgot. względna	94%
7) Temp. powietrza	+17°.4
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	7.6
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	+24.7
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	+15.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+1.92

Lipiec w tradycji polskiej.

Lipiec, to miesiąc największych upałów, a zarazem największej u nas pracy w polach. Kanikułę po staremu liczono od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, a na Bartłomiej wielu pilnych gospodarzy już siew żyta zaczynało.

Na wiosnę ratowano się medycyną tradycyjną, puszczaniem krwi od wzburzonych humorów, w kanikułę lekarze... inne środki doradzali.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych widać, że rzepa należała do zwykłych, ubogiego ludu, pokarmów i dosyć jej siano. Dunczewski jeszcze powiada:

„W lipcu z nie małą nadzieją
Gospodarze rzepę sieją
Ci na Kiliana dolę
Inni Małgorzatę wolą".

Dnia 2 lipca Nawiedzenie N. Marji Panny wróżyło, jeżeli deszcz pada, czterdzieści dni dżystych.

„Gdy w Nawiedzenie deszcz pada
Czterdzieści dni ulewa nie lada".

Dnia 4-go przypadało św. Prokopa, a.....

„O świętym Prokopie
Żyto w snopie".

Inni mówią:

„Święty Prokop
Marchwi ukop".

Słuszniej o żniwach mówi przysłowie, tyczące się dnia 15-go, Rozesłania Apostołów:

„Ledwo miną rozesłańce
A już z sierpem zaczną tańce".

Toż samo oznacza inne przysłowie o Marji Skaplerznej w dniu 16-go:

„Wraz z Szkaplerzną Matką
Na zagon czeladko!"

Z młodego ziarna robiono z początku kaszę (dnia 20 lipca):

„Na świętego Eljasza
Z nowego wiątku kasza".

Na św. Jakób dnia 25-go deszcz był postrachem gospodarzy, a padał dosyć często w tej porze. — Oprócz tego, że naturalnie kopy w polu psuł, zboże rosło, ale przypisywano mu psucie się żołędzi:

„Gdy deszcz w święty Jakób będzie
Lub przed nim, giną żołędzie".

lub też:

„Gdy deszcz w Jakubówkę
Nie zobaczysz dębówkę".

Od 26-go lipca św. Anny, ranki i wieczory poczynały być chłodne, zwiastowała się już jesień:

„Od świętej Hanki
Zimne wieczory i ranki".

A o św Marcie dnia 29-go mówiono:

„Od świętej Marty
Płać za żniwa, dawaj kwarty".

Dla ludu pomimo pracy wielkiej, był to miesiąc pociechy, bo plon całorocznego trudu zbierał się pod dach.

Zwykle w lipcu, albo najpóźniej w sierpniu odbywały się niegdyś i odbywają się dziś jeszcze zażynki, w niektórych zaś stronach znane pod nazwą dożynki lub „okrężne", uroczystości wiejskie, towarzyszące rozpoczęciu i ukończeniu zbiorów. Gromada ze śpiewami stosownemi przychodziła do dworu z wieńcem, przyjmowano ją ucztą i muzyką, a często zabawa przeciągała się w późną noc. Najpracowitsze przewodnice otrzymywały oprócz tego podarki. Niektóre pieśni tradycyjne są bardzo stare.

W tym miesiącu rozpoczynały się owoce, w lasach Wołynia i Podola rumieniły się trześnie, pierwsze gruszki przychodziły na św. Małgorzatę. zbierano maliny, na polach niebieskie kwiaty lnu bawiły oko.

Po miastach zamawiano żniwiarzy, czyli, jak dawniej mawiano, żeńcarzów.

Na łąkach zbierano, czyli trzęsiono mannę, kmin polny, na stawach trzcinę na pokrycie dachów.

W lipcu też letniska i miejscowości kuracyjne rozbrzmiewają gwarą i weselem tych, na łonie natury zasłużonego przez cały rok szukają wypoczynku.

Ograniczenie zbrojeń morskich.

Na podkomitecie morskim obradującej w Genewie komisji rozbrojenia zderzyły się ze sobą dwie opinje w sprawie podsawy, na której należy porównywać siły morskie poszczególnych państw.

Dwie wielkie potęgi morskie, Anglja i Stany Zjednoczone, zaproponowały, by zestawienie przeprowadzić osobno dla różnych rodzajów okrętów wojennych, pancerników, krążowników, łodzi podwodnych i tp. Francja natomiast, Włochy i inne państwa posiadające mniejsze floty, zażądały porównywania ogólnego tonażu poszczególnych flot bez względu na rodzaj okrętów.

Wniosek Anglji i Stanów Zjednoczonych zmierza do zabezpieczenia sobie przewagi we wszystkich kategorjach okrętów. Natomiast wniosek francusko-włoski pozostawia państwom swobodę używania przyznanego im tonażu w sposób dla nich najdogodniejszy, umożliwia im np. budowę wielkiej ilości łodzi podwodnych, posiadających stosunkowo małą pojemność, uzyskanie na tem polu przewagi nad największemi potęgami morskiemi, które właśnie tego się obawiają.

Na podkomisji wniosek Francji i Włoch przyjęty został 10 głosami, przeciw 2. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zwrócił uwagę na doniosłość uchwały i zapowiedział, że zda o niej sprawę swojemu rządowi.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 21 lipca 1926 roku, od godziny 10 z rana w Kaliszu przy ul. Babinej pod Nr. 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 2 trumny metalowe i 2 dębowe należących do Franciszka Asta, ocenionych na 600 zł., na zaspokojenie pretensji Marji Skrzypińskiej.

Kalisz, dnia 6 lipca 1926 r.

879 **Komornik J. MOTYLEWSKI.**

Zginął akt rejentalny

na kupno majątku przez Franciszkę Sarnikowską oraz metryka urodzenia wydana w Szadku na imię Franciszki Szwebs. 881

Druk „Gazety Kaliskiej" — [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor [illegible]